

Gdynia

11-

GABRYEL SOKOLNICKI

Prof. Politechniki we Lwowie
Rząd. Upow.
Cywilny Inżynier Elektrotechniki

Or z e c z o n i e

w sprawie Miejskich Zakładów Elektrycznych w Gdyni.

486.

Zapisano do księgi
pod pozycją: 486
LWÓW

y=



I 34 / 75

O r z e c z e n i e



w sprawie Miejskich Zakładów Elektrycznych w Gdyni.

134/75

2473/MZ

Otrzymałem od p.Komisarza Rządu m.Gdyni: "Sprawozdanie inż. Edmunda Mendelowskiego z przeprowadzonej inspekcji specjalnej Elektrowni Miejskiej w Gdyni" oraz oparte na niem "Wnioski Związku Rewizyjnego Samorządu Terytorjalnego" z prośbą o wypowiedzenie się, " w jakim stopniu możnaby z korzyścią dla gminy m.Gdyni zrealizować zalecenia p.Inż.Mendelowskiego".

Dla oświetlenia sprawy dołączone zostały do mego użytku :

- 1/ Sprawozdanie Miejskich Zakładów Elektrycznych w Gdyni za rok budżetowy 1935/36,
- 2/ Uprawnienie rządowe Nr.156 w odpisie,
- 3/ Odpis umowy z "Gródkiem" z r.1929 o dostawę energii,
- 4/ Wyciąg z uprawnienia "Gródka" Nr.46,
- 5/ Odpis umowy dodatkowej z "Gródkiem" z r.1932,
- 6/ 11 tablic statystycznych, dotyczących działalności M.Z.E. w Gdyni,
- 7/ 1 mapa obszaru zasilania

oraz postawionych zostało 10 pytań, na które odpowiadam poniżej.

Przed przystąpieniem do szczegółowych odpowiedzi - parę słów ogólnej natury.

Przez cały ciąg sprawozdania p.inż.Mendelowskiego przewija się jedna troska, na której opiera on całą swą opinię o dostawcy prądu, na której skupia całą uwagę przy ocenie wyników finansowej gospodarki M.Z.E. i z której wywodzi większość swych wskazań - troska o to, że ceny zakupu energii od "Gródka" są "za wysokie".

Ponieważ kwestja ta łączy się z potrzebą umotywowania wniosku do Ministerstwa Przemysłu i Handlu o uzyskanie od "Gródka" dodatkowego opustu w wysokości 10% i wybija się istotnie na czoło całego zagadnienia elektryfikacji Gdyni, więc od niej zaczynam.

Wysokość ceny energji elektrycznej mozna oceniać z czwora=kiego punktu widzenia :

- a/ przez porównanie z cenami innych elektrowni okręgowych,
- b/ przez porównanie z cenami, z jakich korzystają inni odbiorcy w tym samym okręgu,
- c/ przez porównanie z własnymi kosztami wytwarzania przez dostaw=cę, t.j. z punktu widzenia oceny zysku dostawcy,
- d/ przez porównanie z kosztami wytwarzania przez odbiorcę, t.j. z punktu widzenia budowy własnej elektrowni.

Cena pobierana przez "Gródek" od M.Z.E. w Gdyni /od l.I. 1936r. 14.0929 gr. za kWh/ przedstawia się z tych różnych punktów widzenia jak następuje.

- a/ przy porównaniu z innymi elektrowniami okręgowymi cena /okrągło/ 14,1 gr. istotnie nie jest w obecnych czasach szczególnie niska, ale nie należy bynajmniej do wysokich. W statystyce urzędowej za rok 1934 znajdujemy ceny hurtowne za energję pobieraną z sie=ci okręgowych takie, jak 32,4 gr. /Z.El.okręgu lwowskiego/, 30 gr. /Związek El.Łowicki/, 30 gr. /Chodzież/, 22 gr. /Zw. Elf.Chełmno - Swiecie - Toruń / 14,7 gr. / Podkarp.Tow. Elektryczne/, 9,6 gr. /Pruszków/, 9,23 gr. /Zjedn.Elektrowni Okręgu Radomsko-Kieleckiego/, 7 gr. /Sieci Elektryczne, Sosno=wiec/, 5,2 gr. /Śląskie Zakłady Elektryczne, Katowice/, 4 gr. /Jaworzno/. Są to ceny hurtowne wynikające z uprawnień. Rze=czywiste ceny, pobierane od miast hurtownie i poza Zagłębiem

Węglowem, w którym z natury rzeczy ceny są wyjątkowe, leżą w granicach od 9 do 20 groszy za kWh. Z tego więc punktu widzenia cenę "Gródka" dla Gdyni trzeba uważać za średnią.

b/ porównanie z innymi cenami, z jakich korzystają inni odbiorcy w tym samym okręgu, jest nieco trudne, bo za mało mam do niego danych. Informacja zawarta w sprawozdaniu inż. Mendelowskiego na str. 36, jakoby "Gródek" sprzedawał energję do Torunia po cenie około 6 gr. za 1 kWh, nie wydaje się być ścisła, albowiem cena ta wynosiła w r. 1929, przy umowie na lat 15, dokładnie 11,904 gr. za 1 kWh. W uwzględnieniu zaszłych w międzyczasie zniżek w związku z obniżeniem cen węgla, cena ta winnaby wynosić obecnie około 10,8 gr. Cena dla Grudziądza była w r. 1929 8,752 gr., a dla Związku Chełmno - Swiecie - Toruń około 10 gr. - Byłyby to ceny dość współmierne z ceną dla Gdyni, jeżeli się uwzględni różnicę w odległości i środkach przesyłania. Takie porównanie jednak daje bardzo mało i nie może być miarodajne. Ceny energii elektrycznej zależą nie tylko, jak przy innym towarze, od ilości odbioru /jakby to można było sądzić z uwagi p.M. na str. 36 ustęp 2/, ale jeszcze od pory doby, w jakiej ta energja jest odbierana i od maximum jednoczesnego zapotrzebowania możliwego w ciągu roku. Znam elektrownię / a jest takich z pewnością dużo /, która jednemu z odbiorców dostarcza energji po 6 gr. za 1 kWh, a innym po 65 gr. Obie ceny są sprawiedliwe, a zarobek na pierwszej z tych dostaw jest, i procentowo i absolutnie biorąc, większy, niż na drugiej.

c/ Jeżeli chodzi o porównanie ceny sprzedażnej "Gródka" z jego kosztami własnymi, to nie stanowi ono żadnej tajemnicy i w przybliżeniu nie przedstawia trudności. Znane są ze statystyki cyfry dość dokładne, z których można obliczyć, że "Gródek" wytwarza 1 kWh

loco elektrownia średnio kosztem około 9,6 gr.

Mianowicie:

Koszt zakładowy obu zakładów /Gródek i Żur/ wynosi wraz z interkalarjami, według dość ścisłych danych, jakimi rozporządzam około Zł. 17.650.000

Przyjmując:

na oprocentowanie i umorzenie kapitału zakładowego	8 %
na fundusz odnowienia	1
na podatki Zł.125.000	0,7
na wydatki eksploatac. i konserwację.	2,8

	r a z e m 12,5 %

otrzymujemy sumę wydatków rocznych Zł.2,200.000.

Ponieważ sprzedaż roczna wynosi 23,000.000 kWh /statystyka Min. P. i H. za rok 1934/ więc średni koszt

$$1 \text{ kWh} = \frac{2,200.000}{23,000.000} = 0,096 \text{ Zł. czyli } 9,6 \text{ grosza}$$

Koszt przesyłania z Gródka i Żuru do Gdyni stanowią:

oprocentowania i umorz. kapitału zakładowego	8%..
normalny odpis na fundusz odnowienia	3%
naprawy i utrzymanie linii i stacji tr.	2%

razem	13%

od kapitału zakładowego Zł.3,200.000, czyli Zł.416.000,-

Wobec przesyłania linią do Gdyni w r.1934 energii w ilości 9,5 milj. kWh /sprawozdanie inż.M. str.1./ średni koszt przesyłania wypada $\frac{416.000}{9,500.000} = 0,0438$ Zł. czyli 4,38 grosza.

Łączny koszt własny "Gródka" za energję loco Gdynia wypada 13,98 grosza, więc "Gródek", sprzedając M.Z.E. po 14,09 grosza zarabia dodatkowo ponad odsetki bankowe jakiś ułamek grosza

na kWh. Zarabia tyle od r. 1934, bo przedtem, gdy ilość energii przesyłanej wynosiła mniej, a koszt przesyłania kalkulował się przez to odpowiednio więcej, wypadał deficyt, jak to zwykle bywa przy liniach przesyłowych w początkach ich eksploatacji.

Kalkulacja powyższa przyjmuje za podstawę średnią cenę wytwarzania i przesyłania energii, ponieważ wytwarzanie loco elektrownia ma podobny czas użytkowania szczytu do M.Z.E. Dla portu, którego stosunków odbioru nie znam, kalkulacja może być oczywiście zupełnie inna.

d/ Pozostaje wreszcie obliczyć, wiele kosztowałoby wytwarzanie energii przez M.Z.E. we własnej elektrowni, gdyby miasto Gdynia było wybudowało taką elektrownię w roku 1929/30, zamiast zawierać umowę z "Gródkiem". Obliczenie p.Inż.Mendelowskiego zawarte na str.21 jego sprawozdania jest bez wartości i dowodzi zupełnej ignorancji autora na polu tego rodzaju kalkulacyj, choćby najbardziej przybliżonych. .

Przyjmując, że własna elektrownia miałaby służyć dla samej Gdyni, bez portu, i że wielkość tej elektrowni zostałaby w swoim czasie tak trafnie ustalona, jak to dzisiaj jest możliwe na podstawie znanego już rozwoju konsumpcji, z przewidywaniem wystarczalności przynajmniej do roku 1937, trzeba założyć istnienie 2 maszyn o mocy przynajmniej po 2500 kW, czyli moc zainstalowaną zakładać 5000 kW. Obliczenie to oparte jest na następującej statystyce rozwoju konsumpcji, przy czem cyfry ujęte w nawias są przyjęte przeze mnie, jako prawdopodobne, w braku cyfr ścisłych :

Rok kalendarzowy	Obciążenie szczytowe kW	Zakup energii /wytwórczość/ kWh	Czas użytkowania mocy szczytowej
1930	/500/	1,262.168	/2500/
1931	/660/	1,721.039	/2600/
1932	862	2,267.876	2630
1933	1080	2,825.511	2620
1934	1220	3,248.646	2663
1935	1520	3,910.333	2575
1936	/1900/	/4,940.000/	/2600/
1937	/2380/	/6,300.000/	/2650/

Dla mocy zainstalowanej 5000 kW koszty zakładowe wyniosłyby najmniej /t.j. przy normalnych warunkach, bez niespodziewanych przekroczeń/ 1.000 zł. na 1 kW mocy, czyli Zł.5.000.000,- a koszty eksploatacyjne z wyjątkiem paliwa i smarów - najmniej 22,5% od tej sumy czyli Zł. 1,125.000 rocznie /p.Ältenberg, "Gospodarka elektryczna" str. 28/. Koszt paliwa i smarów zmieniałyby się przytem, tak ze względu na zmienną z biegiem lat cenę węgla, jak i na gorsze na początku, a lepsze na końcu wyzyskanie maszyn, mniej więcej od 6 do 3,4 grosza na 1 kWh. Tym sposobem koszt własny 1 kWh loco elektrownia kalkulowałoby się w poszczególnych latach:

$$\text{od } \frac{1,125.000}{1,262.168} + 0,06 = 0,95 \text{ zł. w roku 1930.}$$

$$\text{do } \frac{1,125.000}{6,300.000} + 0,034 = \text{Zł.0,212 w roku 1937.}$$

W roku 1935 miałyby nastąpić pierwsze rozszerzenie elektrowni kosztem około 1,5 do 2 milj. złotych /zależnie od tego w jakim stopniu byłoby przygotowane rozszerzenie budynku etc. już przy założeniu, co jednak oczywiście musiałyby kosztować/, poczem koszt własny jednostkowy 1 kWh podskoczyłby znowu, aby spaść do

poziomu ceny "Gródka" dopiero może po osiągnięciu mocy szczytowej około 5000 kW, a produkcji około 13.000.000 kWh.

Jak widać z powyższego miasto Gdynia, chcąc wybudować w r. 1929/30 elektrownię własną, musiałyby:

- 1/posiadać wówczas gotówkę około Zł.5.000.000 poza kapitałem potrzebnym do zainstalowania w sieci,
- 2/liczyć się z dalszą inwestycją 1,5 do 2 milj. złotych w roku 1937,
- 3/liczyć się z nieuniknioną w pierwszych latach gospodarką deficytową, albo obciążeniem mieszkańców o wiele wyższymi cenami za energję.

Gdyby elektrownia M.Z.E. miała zasilać także i port, tj.być większa, to stosunki na początku po założeniu byłyby pod względem własnych kosztów wytwarzania jeszcze gorsze, z powodu jeszcze gorszego wyzyskania. Później dopiero, po zupełnem wyzyskaniu maszyn, okazałyby się lepsze, ale i to, przy cenie jaką musi mieć w Gdyni węgiel nie prędko ceny energji osiągnęłyby poziom cen Gródka.

Alternatywy takiej nie przeliczam, nie rozporządzając żadnymi danymi co do stosunków odbioru energji przez Port.

Z tych wstępnych rozważań na temat kosztu energji elektrycznej, sprowadzanej od "Gródka" okazuje się, że cena jednostkowa tej energji nie może być w żadnym razie nazwana "wysoką", a w porównaniu z wytwarzaniem własnem - jest nawet bardzo niską. To też jestem zdania, że trzeba się z nią pogodzić, przyjąć do wiadomości stan umowy i rozszerzać go tylko dodatkowymi umowami w sprawach grzejnictwa. Można to uczynić tem śmieiej, że wiadomo, iż "Gródek" pracujący także kapitałem publicznym, jest jeszcze ciągle w ciężkiem położeniu finansowem. Uwzględnianie tego motywu miałbym, wbrew "wyrażeniu" p.Mendelowskiego wyrażonemu na str.36 nie za grzech, ale za obowiąz-

zek Kierownictwa M.Z.E., nietylko w myśl zasady, że "trzeba żyć samemu i pozwolić żyć innym", nietylko dlatego, że tymi "innymi" jest instytucja tak samo o charakterze publicznym, ale też dlatego, że z ewentualnego bankructwa "Gródka" nie miałyby żadnego pożytku ani kraj, ani Związek Samorządowy, ani Gdynia.

Jeżeli chodzi o dalszą zniżkę 10% od ceny prądu, to oczywiście można się o nią upomnieć i pozostawić Ministerstwu P.i H. ocenę, czy sytuacja finansowa Gródka teraz ze względu na interes publiczny już na nią pozwala. Może zresztą istnieją już nowsze, dokładniejsze dane do kalkulacji kosztów wytwarzania, niż moje i wykażą jakieś ułamki grosza różnicy. Jeżeli jednak chodzi o argument, przemawiający za tą zniżką, to nie znajduję innego, jak tylko: "trzeba aby Gródek zarobił mniej, lub nawet do własnych kosztów dołożył, dlatego, że Gdynia chce zarobić więcej". Dobrze iż rozstrzygnięcie tak postawionego pytania należy do instancji bezstronnej i mającej interes publiczny na oku, jaką jest Ministerstwo.

Przystępuję do odpowiedzi na postawione pytania.

1/ Zasilanie obszaru m.Gdyni energją elektryczną przez przyłączenie się do sieci Gródka było najracjonalniejszym rozwiązaniem, jakie Gmina mogła była znaleźć w roku 1929 i jakiego nigdy nie powinna żałować. Owa "producencka niezależność", którą tak zaleca p.inż.Mendelowski w swem sprawozdaniu na str.22. jest zawsze powodem deficytowej gospodarki w pierwszych latach istnienia zakładu, gdy on jest niewyzyskany; jest w miastach źródłem ustawicznych kłopotów, wskutek niepewności ruchu wywołanej wiecznym brakiem środków na należyłą konserwację i jest wreszcie źródłem perjodycznie powtarzających się kłopotów finansowych z tytułu koniecznej rozbudowy, która w normalnie rozwijających

się elektrowniach jest ciągła. Miasta, które przyłączają się do sieci okręgowych, nie tylko przerzucają wszystkie te troski na wytwórcę energii, nie tylko nie znają co to jest brak energii i wstrzymywanie z tego powodu przyłączeń, ale czerpią z elektryfikacji o wiele większe zyski przy niższych cenach energii. Cała bowiem różnica między ceną sprzedaży a zakupu energii służy jedynie na oprocentowanie kapitału zainwestowanego w sieci. Tymczasem przy własnym wytwarzaniu prądu różnica między kosztem sprzedaży i wytwarzania, która może być tylko mniejsza, a nigdy większa, niż różnica między sprzedażą i zakupem w zakładach sieciowych, musi pokryć nie tylko koszt kapitału sieci, ale i wytwórni.

2/ Sposób elektryfikacji Pomorza, zapoczątkowany przez Gródek, jest najzupełniej celowy, odpowiadający wypróbowanym i ogólnie przyjętym na Zachodzie zasadom. Działalność Gródka już oddawna obserwowana jest z największym uznaniem przez bezstronne koła fachowe nie tylko w Polsce, ale i poza jej granicami. Ostatnie posunięcie, t.j. budowa elektrowni parowej w Gdyni na drugim końcu linii przesyłowej, szczególnie uderza swą konsekwencją w stopniowym i powolnym, ze względu na naszą ogólną biedę, ale uporczywym i systematycznym dążeniem do celu. Po wybudowaniu tej elektrowni Gródek będzie pierwszym i na razie jedynym w Polsce przedsiębiorstwem elektryfikacyjnym, łączącym we współpracy elektrownię wodną przepływową /Gródek/ z wodną zbiornikową /Żur/ i parową /Gdynia/. Jest to ideał w znaczeniu ekonomii energii - "wyzyskania wody do ostatniej kropli" przy najoszczędniejszym obrocie paliwem. Zagranicą bywa taka kombinacja już oddawna na porządku dziennym, ale u nas wskutek zacoiania elektryfikacji przynajmniej o lat 25 w stocanku do Za-

chodu, znana jest ona tylko w tym skromnym rozmiarze, jaką dawała współpraca Grudziądza z Gródkiem. Dopiero teraz, niezależna elektrownia parowa w dyspozycji samego Gródka stanowić będzie właściwe uzupełnienie programu, a okoliczność, że znajdować się ona będzie na drugim końcu linii tembardziej upodobni układ stosunków do nowoczesnych zagranicznych. Zagranicą bowiem coraz więcej linje przesyłowe przestają być "zasilającymi" tylko z jednego końca, a coraz częściej stają się linjami "rezerwowymi", do wymiany energii w tę lub tamtą stronę, w tym celu, aby każdy większy ośrodek mógł każdej chwili otrzymać energję do wyboru przynajmniej z dwóch niezależnych źródeł. Gdynia jest niewątpliwie ośrodkiem wymagającym spełnienia tego warunku.

Na pytanie : "w jaki sposób należałoby zorganizować projektowane przez Związek Rew.Sam.Tor. porozumienie samorządów okręgu pomorskiego, aby pogłębić wpływ samorządu na techniczne i gospodarcze zagadnienia elektryfikacyjne ?" - odpowiem na końcu.

- 3/ Gdyby gmina m.Gdyni wybudowała była w b.1929 własny zakład wytwórczy, zamiast zawrzeć umowę z Gródkiem, byłaby poniosła, jak już wynika z rozważań wstępnych, same straty:
- a/ byłaby musiała wydać około 5.000.000 zł. więcej i to w jednym roku,
 - b/ byłaby musiała ustalić ceny sprzedażne energii przynajmniej o 25% wyższe, aby oprocentować nietylko kapitał zainwestowany w sieci, ale i owych 5 milj.złotych,
 - c/ mimo to ostatnie - byłaby pracowała zapewne dotąd jeszcze deficytowo, bo przy średniej cenie wytwarzania około 33 gr. za 1 kWh. /Zł.1125.000 na 3.910.333 kWh plus ca. 4 gr./,

d/ wyciągałaby, jak to robią inne gminy, całą różnicę między wpływami brutto a bezpośrednimi wydatkami w gotówce, pozabiając zakład wszelkiego kapitału obrotowego i doprowadzając jego stan techniczny do ruiny,

e/ musiałaby najpóźniej w r.1937 starać się o nowy kredyt, $1\frac{1}{2}$ do 2 milj. zł.na dalszą rozbudowę zakładu - wszystko to niezależnie od inwestycji koniecznych w sieci, takich jakie się czyni obecnie.

4/ Twierdzenie p.Mendelowskiego zawarte na str.21 o 1 miljonie czystego zysku jest fikcją, polegającą w pierwszym rzędzie na tem, iż p.M.w kalkulacji swej nie uwzględnił wcale kosztów kapitału, tak jak gdyby elektrownia "spadła z nieba" lub została Miastu podarowana. Prócz tego także inne czynniki kosztu zostały ocenione przez p.M.falszywie.

5/ Sumę jaką gmina m.Gdyni miałaby w przybliżeniu przeznaczyć na wykup elektrowni parowej budowanej przez Gródek na terenie portu, na ustawienie w tejże elektrowni drugiego turbozespołu i na wykup sieci rozdzielczej Gródka, położonej na terenie portu, szacuje na zł.12 milionów. Kwestja wykupu koncesji /uprawnienia rządowego nr.46/ uchyla się z pod mojej kompetencji, z powodu braku wystarczających materiałów do oceny,

W transakcji takiej nie widziałbym żadnego pożytku, ani publicznego, ani indywidualnego dla m.Gdyni, a to nietylko dlatego, że kapitał Gródka jest także publiczny, choć nie czysto samorządowy, ale dlatego, że w tym przypadku między dostawcą energii a jej hurtowym odbiorcą niema żadnej sprzeczności interesów i powinno istnieć współdziałanie, a nie współzawodnictwo. Trzeba sobie tylko uświadomić, że cena energii jest zgodna z uprawnieniem, że przy udzieleniu uprawnienia zawsze następuje przetarg, mający na celu obniżenie ceny do ostatecznych możliwych

granic. Należy sprawdzić, jak się ma cena zakupu do ewentualnej ceny wytwarzania własnego, a jeżeli, jak to najczęściej bywa, jest ona niższa - poprzestać na tem i skierować cały wysiłek w kierunku interesu wspólnego z interesem dostawcy, pozyskania jaknajwiększej ilości odbiorców, powiększenia konsumpcji i na tej drodze obniżenia ceny energii.

Elektryfikacja okręgowa cierpi u nas właśnie bardzo na tym punkcie, że gminy, pobierające energję hurtowo nie dobrze układają swój stosunek do dostawcy energii. Gminy nie dbają o akwizycję. Starają się one wytargować jaknajniższą cenę i częstokroć uzyskują niższą niżby się na razie należało, bo dostawca zbyt optymistycznie zapatruje się na przyszły odbiór. W rzeczywistości odbiór ten zawodzi, odbiorca ma pretensję do dostawcy, że cena jest jeszcze za wysoka, a dostawca do odbiorcy, że nie stara się o konsumentów. Klócą się między sobą, zamiast zjednoczyć swe wysiłki w kierunku propagandy i akwizycji. W rzeczywistości tylko należycie zorganizowana propaganda i akwizycja są temi czynnikami, które mogą wzmóc konsumpcję i na tej drodze przyczynić się do potaniaenia tak wytwarzania jak i sprzedaży prądu i to w całym kraju.

6/ Twierdzenie inż.M. na str.23, jakoby wyniki finansowe M.Z.E. były słabe jest niepoważne. Przeciwnie, uważam je za imponujące.. Nie daleko szukając, jeżeli sięgniemy nie już do zakładów powstałych w ostatniem dziesięcioleciu, ale do jednej z najstarszych a przez to i najrentowniejszych zakładów - do elektrowni Lwowskiej, odrzucającej przy 40 milionach kWh produkcji do 4 milionów złotych zysku, to naprzód trzeba wiedzieć, że ten "czysty zysk" jest to tylko różnica między wpływami brutto, a bezpośredniemi wydatkami gotówkowemi, bez uwzględnienia należytych

odpisów; a potem - czy nie wyżej stoi Gdynia, która przy zakupie / w r.1935/36/ 4.241.718 kWh dała wraz z odpisami 498.330 zł. nadwyżki budżetowej i to przy znacznie niższych cenach dla odbiorców i bez żadnych kłopotów, związanych z wytwarzaniem !

Jeżeli w czem jest różnica na niekorzyść Gdyni, to w ten, że Lwów czerpie te zyski jako procent od kapitału własnego i ma urządzenia częściowo już zupełnie zamortyzowane, a Gdynia zyski oddaje na oprocentowanie pożyczonych pieniędzy. Na to już trudno coś poradzić, ale i to z czasem się zmieni, gdy przedsiębiorstwo rozwinie się więcej i zacznie dawać dodatkowe zyski po oprocentowaniu pożyczek.

Prawda, że rozwojowi M.Z.E. sprzyja niezwykle rozrost samego miasta Gdyni. Mimo wszystko jednak ze sprawozdania M.Z.E. imponującego zarówno bogactwem treści, jak i formą, wieje jakiś życiowy powiew, obcy biurokratycznej strupieszalności i apatji, spotykanej w innych zakładach. Widzi się w niem śmiałe kroki stawiane ze świadomością celu, widzi inicjatywę, rozmach podwaliny pod przyszły gmach przedsiębiorstwa nieszablonowego, nieprzeciętnego lecz mogącego służyć za wzór innym. Czytając to sprawozdanie jest się z prawdziwym uznaniem nie tylko dla dyrekcji przedsiębiorstwa, ale i dla tego Zarządu Miejskiego, który potrafił pogodzić swobodę rozwoju jednej ze swych życiowych komórek organizacyjnych z ciasnymi ramami biurokratycznego szablonu, w który sam jest wtłoczony. Z uznaniem widzi się przeznaczenie nadwyżek budżetowych częściowo na fundusz renowacyjny, a w miarę sił i możliwości nawet na fundusz obrotowy, tak niezbędne narzędzie w ręku ludzi obdarzonych inicjatywą. Z podziwem śledzi się rosnące zyski przy malejących cenach sprzedaży - zasługą nie tylko wobec finansów miejskich, ale i wobec mieszkań-

ców. Z zadowoleniem stwierdza się widocznie dobry stan techniczny sieci, skoro straty są niewielkie .

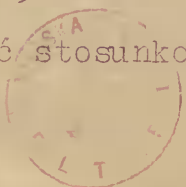
Po tem wszystkim czyta się sprawozdanie inż. Mendelowskiego z zupełnie innym uczuciem. Wstępuje się w inny świat, w którym wszystko co wykracza poza szablon i miernotę - jest "przerostem administracyjnym", w którym każda śmielsza inicjatywa budzi wątpliwość, jeżeli nie pasuje w rany jakiegoś paragrafu, w którym wszystkie młode pędy przycina się na jednakową miarę, a zbyt wybujałym - tamuje soki żywotne. Wkracza się w sferę innego światopoglądu i innego sposobu myślenia. Chwilami, aby go sprostować i znaleźć przekonujące argumenty - nie wie się od czego naprzód zacząć wobec przepastnej głębi różnic, jaką się odkrywa. Chciałoby się zacząć od początku - niemal od nauki czytania i pisania, ale na to nie starczyłoby czasu, ani papieru. Stajemy na granicy tych dwóch światów i widzimy po jednej stronie ludzi żywych, pełnych temperamentu, zadowolonych z życia i z siebie, przywiązanych do przedsiębiorstwa, które im daje chleb, daje radość oglądania dobrych wyników pracy, a przez to i radość życia - z drugiej chęrlawe postacie, z podkrążonemi oczami, kwaśne, zgryźliwe i złośliwe, nienawistnym okiem patrzące na biurko, przy którym mechanicznie spełniają swą pracę, sabotując ją gdzie się da nieostrzeżenie, bo im się zdaje, że przez to dokuczają tym, którzy zawsze i wszędzie mają im coś do "obciążenia".

Tyle na marginesie uwag p. Mendelowskiego o skasowaniu lub obciążeniu prowizji i innych "administracyjnych przerostów".

7/ Połączenie administracji Miejskich Zakładów Elektrycznych z Zakładem Wodociągów i Kanalizacji, zalecane przez inż. M. byłoby wielkim błędem. Zarząd zakładem elektrycznym, nawet za-

kładem sieciowym lub raczej właśnie sieciowym, nie jest dziś zagadnieniem czysto administracyjnym, ale wymaga głębokiej wiedzy fachowej szczególnie w dziedzinie taryfowej. Trzeba i rzeczywistość nie mieć o tej wiedzyⁱ o jej stanie współczesnym żadnego wyobrażenia, aby zalecać metodę rządzenia przestarzałą, stanowiącą przeżytek administracji, mogącą przynieść oszczędność rządu dziesiątych części procentu, a szkody trudne do przewidzenia.

8/ Polityka taryfowa M.Z.E. w Gdyni już od paru lat wraca na siebie uwagę świata elektrotechnicznego w Polsce. Robione są studia porównawcze, szczególnie nad skutkami i znaczeniem taryfy blokowej, niedawno wprowadzonej w Polsce, a wprowadzonej właśnie po raz pierwszy w roku 1932 w Gdyni. Jest także rzeczą charakterystyczną, że pierwszymi, które zaczęły Gdynię naśladować, były elektrownie belgijskiego koncernu w Polsce, koncernu zagranicznego, starającego się niewątpliwie stosować ^e najbardziej nowoczesne metody pracy. Czegóż się żąda od dobrej polityki taryfowej? Trzeba aby skutkiem jej było: powiększenie jednostkowej konsumpcji, obniżenie średniej ceny sprzedaży, a mimo to powiększenie dochodu. Ilustracją do skutków polityki taryfowej w Gdyni są wykresy zawarte w sprawozdaniu, w szczególności p.t. "przeciętne roczne zużycie energii elektrycznej na 1 mieszkańca w Gdyni", "przeciętny roczny wpływ w zł. za energję elektryczną z 1 mieszkania w Gdyni" i "przeciętne ceny zakupu i sprzedaży prądu". Skutki te są imponujące. Jeżeli p.Mendelowski z lekceważeniem wyraża się na str.14 swego sprawozdania o skutkach "daleko posuniętego zróżnicowania taryf", to przedewszystkiem zapomina o tem, że okres 3 lat od r.1932 trzeba uważać za bardzo krótki i skutki oceniać ^{cia} stosunkowo, a następnie zapomina o tem, że zu-



pełnie inny jest efekt grzejnictwa w złotych, a inny w kWgo= dzinach i że ten ostatni jest o tyle doniosły, że każdy milion kWh więcej osiągnięty dzięki grzejnictwu obniża odrazu cenę całej ilości odbieranej od Gródka energii o kilka dziesiątych grosza.

Skutki osiągnięte z zastosowania taryfy blokowej nie wszędzie w Polsce były równie dobre, jak w Gdyni, albowiem to trzeba umieć robić ! Zdaje się, że te dodatnie skutki trzeba przypisać równoczesnemu umiejętnemu działaniu propagandy, popularyzującej znaczenie taryf, ułatwiającej robienie porównawczych kalkulacji i ułatwiającej nabycie aparatów grzejnych. Jestem głęboko przekonany, że tę działalność M.Z.E. trzeba utrzymać nadal bez zmiany i że Zarząd Miasta nic nie ryzykuje, nie przeszkadzając jej nadal w rozwoju. Śród "przerostów administracyjnych" trzeba rozróżniać takie, które stanowią wydatek nieproduktywny, wchodzą do "strat" w rachunku strat i zysków i równają się temu, co ktoś zje lub przepije i takie, które stanowią inwestycję lub wogóle wydatek mający przynieść owoce a mają na celu zdobycie narzędzia lub rozszerzenia warsztatu do pracy. Biuro propagandy stanowi właśnie takie narzędzie, znajdujące się w dobrym ręku i w żadnym razie nie należy go niszczyć. Dyrektor handlowy ma inne zadania i inne kwalifikacje. Łatwiej jest patrzeć zazdrosnym okiem na wysoką stosunkowo płacę kierownika propagandy w biurze elektryfikacji m.Gdyni, aniżeli równie skutecznie i dobrze zrobić to, co on potrafi, bo na to stanowisko dobierają ludzi z wrodzonym talentem.

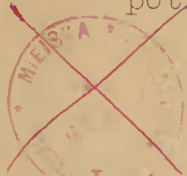
9/ Niestety nie znam, mimo "zawodowego", że tak powiem, uprawiania nauki, żadnego sposobu mierzenia ilości nabywanej wiedzy - ani na czas, ani na metry, ani na kilogramy. Nie znam też cyfry,

któraby wskazywała na relację, ile kilowatogodzin sprzedanej energii elektrycznej przybywa na każdą jednostkę wiedzy, nabytą przez Kierownictwo miejskiego zakładu elektrycznego. Dlatego to trudno mi odpowiedzieć rzeczowo na pytanie 9, pozostające w związku z zaleceniem p.Mendelowskiego na str. 23, jego sprawozdania, aby wydatki na "abonament czasopism i zakup podręczników" /1660 zł./ łącznie z wydatkami reprezentacyjnymi /1.000 zł./ i na wyjazdy służbowe /1.600 zł./ ograniczyć do sumy łącznej kilkuset złotych rocznie".

Może mi jednak wolno zwrócić uwagę na to, że inż.Mendelowski zdaje się chronicznie jest skłonny do ryzykowania doniosłych skutków dla oszczędności stanowiących ułamek procentu; i zwrócić uwagę na to, że piękny rozwój M.Z.E. w Gdyni jest niewątpliwie do zawdzięczenia dużej wiedzy fachowej Kierownictwa. Dlatego to, a szczególnie wobec krańcowo odmiennego od p.M.zapatrywania na wyniki finansowe, zapoczątkowane przez M.Z.E., nie będę chyba rzecznikiem jakiegoś "Towarzystwa propagandy wiedzy i krzewienia kultury", ale przemówię w obronie dobrze zrozumianego interesu Miasta, jeżeli wypowiem się za utrzymaniem w całości nie tylko kwoty na czasopisma i książki, ale i tej na wydatki reprezentacyjne i na wyjazdy służbowe. Przecież nie byłoby grzechem publicznym, jeżeliby dyrektor tak ciekawego zakładu reprezentował ^{go} czasem na jakim zjeździe fachowym i podzielił się doświadczeniem z uczestnikami zjazdu; możeby to nawet wyszło na dobre różnym Związkom Samorządowym i ich upoważnionym kontrolerom? A wyjazdy służbowe, jeżeli niema innych koniecznych, czy nie byłyby od czasu do czasu wskazane zagranicę, dla produktywnego zużytkowania tamtejszych doświadczeń na terenie Gdyni?



10/ Jeżeli chodzi o zalecane przez p.M. na str. 13 zabiegi przy silnikach, "zapomocą których możnaby wydatnie zmniejszyć zużycie energii przez silniki", to zabieg taki znany jest tylko jeden: zatrzymać silnik, jeżeli się kręci niepotrzebnie. Innego zabiegu nauka niestety dotąd nie wynyśliła. A szkoda, bo recepta na wykonywanie pracy zmniejszonym nakładem energii lub może nawet zgoła bez energii mogłaby przynieść wynalazcy miliony. Do stosowania zaś zabiegu, o którym wyżej mowa, nie potrzebna jest fachowa rada ani moja, ani inż. Mendelowskiego.



Jeżeli chodzi o porozumienie samorządów okręgu pomorskiego "aby pogłębić wpływ samorządu na techniczne i gospodarcze zagadnienia elektryfikacyjne", to ogólnie jestem zdania, że wpływ samorządu na zagadnienia techniczne powinien być jaknajdalszy, a ograniczać się tylko do zagadnień gospodarczych, stanowiących niewątpliwie dla samorządów przedmiot zainteresowania pierwszorzędny.

Dla zagadnień technicznych samorzady nie miały nigdy dostatecznego zrozumienia, a dziś w dobie kryzysu - nie mają go wcale. Prowadzi to do polityki eksterminacyjnej, groźnej nie tylko z punktu widzenia ochrony majątku narodowego, ale i z punktu widzenia bezpieczeństwa ruchu. Stanie się to kiedyś, że nasze miasta, szczególnie drobne, z własnymi elektrowniami, nie konserwowanymi, pozbawionymi rezerw, wyssanymi ze wszystkich soków żywotnych, jedno po drugim zaczną tonąć w ciemności i oddawać swe elektrownie pod kuratelę w więcej kompetentne ręce. Brak zrozumienia dla zagadnień technicznej natury - dla potrzeby należytej konserwacji i rezerw - prowadzi do zamęcenia pojęć na polu zagadnień

gospodarczych. Już dziś wydaje się niejednemu /wydaje się tak i p.inż. Mendelowskiemu/, że wszystko co Zarząd Miasta wyciągnie z elektrowni jako różnicę między wpływami brutto, a bezpośrednimi gotówkowymi wydatkami, jest "czystym zyskiem z elektrowni". Stąd pojęcie o wielkiej dochodowości elektrowni. Nie fałszywego nad to twierdzenie. Elektrownie są dochodowe tylko duże, a więc w dużych miastach i to tylko te, które istnieją dłużej, bo pierwsze lata są zawsze deficytowe.

Drobne elektrownie miejskie, mimo, iż wykazują wyżej zde-finjowane "czyste zyski" - są przeważnie deficytowe. Żyją one "z kapitału" tj. kosztem niekonserwowanych maszyn i urządzeń, które z czasem muszą odmówić posłuszeństwa.

Byłem kiedyś entuzjastą elektrowni jako własności samorządowej. Dwadzieścia lat praktyki na tem polu a w szczególności wniknięcie w gospodarkę elektryczną samorządową w dobie kryzysu, sprawiły, że obecnie głoszę publicznie hasło odsunięcia samorządów od wpływu na sprawy techniczne, a to specjalnie jednostek samorządowych małych, które nie stać na zatrudnienie wybitniejszych sił fachowych. Istnieje natomiast szereg zagadnień w dziedzinie elektryfikacji, gospodarczo doniosłych, które z natury rzeczy należą do samorządów i którymi te ostatnie mogłyby się zająć.

Oto szereg takich zagadnień :

- 1/ Unieruchomienie zakładów, pracujących nieracjonalnie w tych okręgach, w których istnieją sieci przesyłowe. Wprawdzie na mocy Ustawy Elektrycznej Ministerstwo ma prawo do zamykania takich zakładów, ale prawdopodobnie nie chcąc uszczuplać atrybucyj samorządów z prawa tego nie korzysta.
- 2/ Niedopuszczanie do powstawania elektrowni własnych samorządowych małych tam, gdzie istnieje możliwość pobierania energii z sie-

ci okręgowej przy taryfie przewidzianej w uprawnieniu, która to taryfa zawsze, z racji ustalania jej przez Ministerstwo pod tym właśnie kątem widzenia, jest niższa od własnych kosztów wytwarzania,

3/ ewentualne powoływanie do życia spółek dla budowy elektrowni okręgowych, wspólnych dla kilku miast, zamiast pojedynczych elektrowni małych o ile istnieje jeszcze gdzie taka możliwość,

4/ uzgodnienie wytycznych co do kwalifikacji wymaganych od kierowników komunalnych zakładów elektrycznych,

5/ zorganizowanie wspólnej akcji propagandowej i akwizycyjnej z udziałem fachowców biegłych w sprawach taryfowych,

6/ uzgodnienie przy udziale fachowców wytycznych dla zaspakajania minimalnych postulatów renowacyjnych i konserwacyjnych w elektrowniach i sieciach dla zapobieżenia ich ruinie,

7/ obmyślenie i ujednostajnienie środków, mających na celu podniesienie stopnia bezpieczeństwa urządzeń elektrycznych w miastach i miasteczkach,

i t. p.

Takie są moim zdaniem wytyczne ogólne dla porozumienia samorządów.

Gdy chodzi w szczególności o porozumienie samorządów okręgu pomorskiego, to aktualne mogą być przede wszystkim następujące zagadnienia :

1/ obmyślenie przy współudziale Gródka środków powiększenia w okręgu pomorskim konsumpcji bez zwiększenia szczytów obciążenia, co powinno się przyczynić do obniżenia kosztów energii przynajmniej na niektóre pory doby. Prawdopodobnie sprowadziłoby się to do propagandy grzejnictwa i wprowadzenia specjalnych taryf n.p. nocnych dla boljerów,

- 2/ zorganizowanie wspólnej międzykomunalnej, ewentualnie wspólnej z Gródkiem, akcji propagandowej dla przyrządów grzejnych i pobieranego dla nich prądu,
- 3/ ewentualne, co już uważam obecnie za mało aktualne, dostarczenie Gródkowi tańszego kapitału, najlepiej w formie udziałowej, celem konwersji obecnych kosztownych kredytów, z których korzysta.

Żadnych innych środków, mogących mieć wpływ na potanie prądu, naogół zresztą na Pomorzu nie drogiego, niema.

Pozwalam sobie jeszcze na krótkie omówienie "wniosków", wpływających ze sprawozdania p.Mendelowskiego i zatwierdzonych przez Związek Rewizyjny Samorządu Terytorjalnego.

- 1/ Istotnie nie tylko można, ale należy wystąpić do Ministerstwa P. i H. o 10%-wą zniżkę cen prądu, nie dlatego iżby te ceny były wygórowane, ale dlatego, że zawsze i w przyszłości może się znaleźć jakiś p.Mendelowski, który to wytknie Zarządowi Miejskiemu jako zaniedbanie, jeżeli tego zaniecha.

Mojem zdaniem jednak Ministerstwo ze względów na szerszy interes publiczny wniosku takiego zatwierdzać nie może.

- 2/ Porozumienie samorządów powinno nastąpić przy udziale Gródka dla omówienia kwestyj wyżej omówionych i ustalenia wspólnych wytycznych polityki elektryfikacyjnej.
- 3/ Współpraca z Rutkami jest technicznie możliwa zapewne tylko w ograniczonych rozmiarach. Korzystanie z prądu z Rutek, szczególnie o ile on jest tańszy, trzeba naturalnie podtrzymać w możliwie szerokim zakresie ze względów ogólnych. Przy porównywaniu cen trzeba mieć jednak na oku wpływ, jaki może zmniejszenie kontyngentu Gródka na cenę prądu stamtąd po-

bieranego.

- 4/ Akcja oszczędnościowa dotycząca zużycia prądu do siły i światła we wszystkich jednostkach administracyjnych miejskich jest oczywiście zawsze wskazana - nie "ze względu na zakup energii po cenach stosunkowo wysokich", bo dowiedłem wyżej, że one wysokie nie są, ale ze względu na potrzebę oszczędzania a przynajmniej nie marnowania energii wogóle.
- 5/ Pod tym punktem zawarte ~~zalecenia~~ są ze sobą sprzeczne, a mianowicie ~~zalecenie~~ "aby jednostki administracyjne miejskie pobierały w M.Z.E. energję po cenie kosztów własnych", z zaleceniem, aby ta cena była "nie wyższa od najniższych cen rynkowych dla odbiorców prywatnych". Jak już wyżej wyjaśniłem koszt własny, a tem samem i cena prądu zależy od ilości odbioru w kWh, od wielkości szczytu w kW i od pory doby, w której odbiór ma miejsce. Z tego punktu widzenia koszt własny prądu dostarczanego przez M.Z.E. może być dla każdej z jednostek administracyjnych miejskich inny i może nie mieć nic wspólnego z kosztem własnym energii dostarczanej dla jakiegoś wyjątkowo korzystnego odbiorcy. Lepiej byłoby liczyć prąd wszystkim jednostkom administracyjnym po pewnej jednakowej cenie odpowiadającej średniemu kosztowi własnemu ze skromnym dodatkiem na administrację, ale bez innych zastrzeżeń, bo cena ta niewątpliwie będzie wyższa od nicjednej ceny dla odbiorcy prywatnego korzystniejszego pod względem warunków odbioru.

Zaznaczyć jednak muszę, że ów "koszt własny" powinien być przytem ustalony fachowo, a nie tak, jak to próbuje robić p.M. na str.16 swego referatu.

- 6/ Prowizja od obrotu stanowi w mojem rozumieniu najlepszy bodziec do rozwinięcia najdalej idącej zapobiegliwości. Nie jest moją

rzeczą zajmowanie się zaleceniem zawartem w tym punkcie w granicach szerszych ponad powyższą uwagę.

7/ Pobieranie energii elektrycznej po cenie bardzo niskiej lub zgoła zadarmo jest dość powszechnym przywilejem pracowników zakładów elektrycznych tak prywatnych, jak i komunalnych. Zakłady wyzyskują zwykle ten obyczaj do korzystania z mieszkań pracowników do prób i propagandy różnych nowych przyrządów elektrycznych.

Zresztą - jak pod 6.

8/ Skasowanie osobnego kierownika propagandy byłoby przekreśleniem działu propagandy wogóle, a tem samem utraceniem jednego z najpoważniejszych czynników całej polityki taryfowej. To zadanie, które w najnowszych czasach ochrzczone zostało mianem "propagandy", nie może być spełniane przez dyrektora handlowego, bo ten może nie mieć do tego potrzebnych kwalifikacyj, a ma zbyt wiele innych zadań na głowie, aby się móc temu całkowicie poświęcić. Jak dalece jest to zadanie ważne, tego dowodzi fakt, że od lat kilku wszystkie większe elektrownie u nas na wzór zagranicy poorganizowały u siebie specjalne biura propagandy ze specjalistami taryfowemi o talencie akwizycyjnym na czele.

Do zalecenia tego nie należy się stosować pod groźbą unicestwienia całego misternie zbudowanego gmachu polityki elektryfikacyjnej o tak dodatnich wynikach.

9/ Hasło oszczędności jest bardzo popularne, rzecz można demagogicznie, więc trudno mu się przeciwstawić. A jednak trzeba umieć oszczędzać i wiedzieć gdzie wolno, a gdzie bezwzględnie nie należy wprowadzać oszczędności. O potrzebie rozróżnienia wydatków na produkcyjne i nieprodukcyjne oraz o potrzebie utrzy-

mania wydatków na reprezentację, literaturę fachową i podróże służbowe na dotychczasowym poziomie pisałem już wyżej. Dodam tylko, że znamienne dla poziomu poglądów p.inż.Mendelowskiego na kwestie gospodarcze jest pragnienie wypowiedziane przez niego na str.24 w słowach: "przypuścić należy, że po przejściu okresu intensywnej rozbudowy sieci działy te /personel budowy sieci i wzorcowni liczników/ zostaną odpowiednio zmniejszone !"

Dopisałem na marginesie przy tem zdaniu: " ale daj Boże, aby okres intensywnej rozbudowy sieci nigdy się nie skończył, bo to jest ten warsztat pracy, którego rozbudowa ma zapewnić dochody" i tem życzeniem kończę powyższą serję uwag własnych.

Brzuchowice pod Lwowem, w lipcu 1936r.

/-/Inż.G.Sokolnicki



I 34 / 75



MUZEUM
MIASTA
GDYNI
BIBLIOTEKA

Sokolnicki G.
Ozrezenie v
sprawie...
Gdynia
2473/142